

Spór resortu z regionami

Ogłoszenie przez Ministra Inwestycji i Rozwoju raportu o stanie realizacji regionalnych programów operacyjnych oraz wykazanie ich mniejszej efektywności od programów krajowych, rozpoczęło poważną debatę na temat wykorzystania unijnych środków.

Minister zaprezentował stan aktualny i potencjalne zagrożenie wydatkowania 1,3 mld euro, w tym konkretnych kwot w poszczególnych województwach. Wskazał na duże dysproporcje między regionami i liderów, gdzie realizacja RPO idzie najlepiej (opolskie, podkarpackie i pomorskie) oraz te województwa, które mają najmniejszą efektywność, a więc największe potencjalne zagrożenie ich niewykorzystania (podlaskie, kujawsko-pomorskie i warmińsko-mazurskie). Z raportu wynikało również, że programy regionalne realizowane są ponad dwa razy wolniej, niż w poprzedniej perspektywie finansowej. Takie działania stymulujące i ocenne wynikają z odpowiedzialności resortu i prowadzonego nadzoru.

Oczywiście okres samorządowej kampanii wyborczej powoduje napięcia wykraczające poza merytoryczną ocenę i dane liczbowe. Część marszałków ostro zareagowała na raport Ministra, gwarantując pełne wykorzystanie środków UE w ich województwach. Wykazywali, że opóźnienia były często związane z brakiem strategii przygotowywanych na poziomie rządowym, jak np. aktualizacja Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych i Krajowy Plan Gospodarki Odpadami, zatwierdzone dopiero w lipcu i sierpniu 2017 r., co uniemożliwiało dokonanie naborów do konkretnych zadań.

Ten spór musi trwać i będzie trwał, również po wyborach nowych władz samorządów województw, bo aktywizuje zarówno stronę rządową, jak i samorządowców. Jest gwarancją mobilizacji w zakresie pełnego wykorzystania pozyskanych środków.

Realia są jednak takie, że rynek pracy nie sprzyja realizacji poszczególnych zadań. Coraz bardziej widoczny jest brak pracowników, co powoduje opóźnienia w wyłanianiu wykonawców w procedurze przetargowej i windowanie w górę kosztorysów prac. Mówiono o tym szczegółowo m.in. w jednym z ważnych paneli Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach. Wykazano, że sytuacja na rynku pracy może być jednym z głównych zagrożeń dla wykorzystania przez samorządy funduszy UE w obecnej perspektywie budżetowej.

Ponadto nie można zapomnieć o zbyt wolnym programowaniu i wdrażaniu instrumentów finansowych dla perspektywy 2014-2020 przez Ministerstwo w latach 2013-2015. Te opóźnienia, nie obciążające odpowiedzialnością stron obecnego sporu, miały przecież wpływ na ich dzisiejszą sytuację.

Tadeusz Wrona